

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/komunizm/85511,Wschod-na-Zachodzie-Sprawy-polskie-w-optyce-komunistow-francuskich-19392004.html>

LA GUERRE DES NERFS

5 HEURES DU MATIN ÉDITION PARISIENNE

l'Humanité

ORGANE CENTRAL DU PARTI COMMUNISTE FRANÇAIS (S.F.I.C.)

— Ah ! Tonnarre ! que cette situation est donc compliquée !
— Croyez-vous ! On va jusqu'à dire que Bog n'aurait renoncé qu'un faux « indifférent » et que le véritable aurait été vendu en Amérique !

Rédaction et administration :
32, rue Montparnasse — Paris (2^e)

LE NUMÉRO :
50 CENTIMES

Fondateur : Jean JAURÈS
Paul VAILLANT-COUTURIER
Rédacteur en chef 1934-1937
Directeur : Marcel CACHIN
Sénateur de la Seine

36^e ANNÉE, N° 14.855
MERCREDI
23 août 1939
QUATRE ÉDITIONS

FRANÇAIS,
Vous qui voulez
SAVOIR CE QU'EST
ET CE QUE VEUT
L'UNION SOVIÉTIQUE

Lisez l' « HISTOIRE DU PARTI
COMMUNISTE DE L'U.R.S.S. »
dont, à la date d'hier
153.759 EXEMPLAIRES
avaient été vendus

SUCCÈS DE LA POLITIQUE SOVIÉTIQUE DE FERMÉTÉ

La comédie de « l'Indifférent »
Navrant accident
à bord de « La Ville-d'Oran »

Il n'y a plus Perdant l'équilibre

ARTYKUŁ

Wschód na Zachodzie. Sprawy polskie w optyce komunistów francuskich (1939-2004)

Autor: PATRYK PLESKOT 12.08.2021

Ideologia Francuskiej Partii Komunistycznej przez wiele dziesięcioleci była ścisłym odwzorowaniem wytycznych płynących z Moskwy. Po śmierci Stalina partia stała się nawet „bardziej katolicka od papieża”. Nastawienie to przekładało się również na czasem kuriozalny stosunek do problematyki polskiej.

„Dziecko nieszczęścia” – takim mianem Francuską Partię Komunistyczną (FPK) określił jej członek Raymond Levebre – narodziło się w końcu 1920 r. na kongresie socjalistów w Tours. Zwolennicy przystąpienia do leninowskiego Kominternu doprowadzili tam do secesji, tworząc Francuską Sekcję Międzynarodówki Komunistycznej (w 1942 r. przemianowaną oficjalnie na FPK). W tym kierunku poszło ponad dwie trzecie członków partii socjalistycznej, nie chcących się zgodzić z demokratyczną drogą wprowadzania socjalizmu we Francji.

Wobec paktu sowiecko-niemieckiego

Po raz pierwszy antypolską politykę komuniści znad Sekwany wyraźnie zademonstrowali w 1939 r., choć wcześniejsze szerzenie skrajnego defetyzmu i ścisłe realizowanie polityki Moskwy z pewnością nie służyło interesom II Rzeczypospolitej. Na kilka dni przed wrześniową inwazją Hitlera na Polskę FPK poparła pakt Ribentrop-Mołotow, przyjmując w pełni argumentację Józefa Stalina o konieczności zawarcia „obronnego” układu z Rzeszą. W związku z tym 1 września posłowie partii zostali przepędzeni z parlamentu, całe ugrupowanie rozwiązano, a jego członków powołano do armii. Pierwszy sekretarz, Maurice Thorez, zdezerterował i uciekł do Moskwy, gdzie pozostawał do 1944 r.



Maurice Thorez

Przez cały okres tzw. dziwnej wojny, kiedy żołnierze Republiki pozostawali w okopach, nie decydując się na udzielenie pomocy swym polskim sojusznikom, komuniści francuscy, działający dalej nielegalnie, ostro krytykowali politykę rządu, ale bynajmniej nie ze względu na kontrowersyjne decyzje na froncie. Wręcz

przeciwnie - FPK zdecydowanie sprzeciwiła się wypowiedzeniu wojny Hitlerowi.

Po raz pierwszy antypolską politykę komuniści znad Sekwany zademonstrowali w 1939 r., choć wcześniejsze szerzenie defetyzmu i realizowanie polityki Moskwy z pewnością nie służyło interesom II Rzeczypospolitej.

Jednoznacznie oponowała przeciw udzieleniu pomocy walczącej Polsce (II RP uznawano za faszystującą), określając takie działanie jako podporządkowanie się „brytyjskiemu imperializmowi”.

Liderzy ugrupowania obrali postawę skrajnego pacyfizmu i *désinteressment* wobec „burżuazyjnej wojny”, ocierając się o kolaborację - nie był przypadkiem fakt, że w 1940 r. tuż za nazistowską armią wkraczającą do Paryża przybyło do stolicy w czarnych limuzynach trzech komunistycznych działaczy wysokiego szczebla z Jacquesem Duclosem (człowiekiem nr 2 w partii) na czele.



Jacques Duclos

Wobec wojny niemiecko-sowieckiej

Jednym z paradoksów historii jest fakt, że pomimo tak kompromitującej postawy w pierwszych latach wojny komuniści wyszli z niej jako najsilniejsze ugrupowanie polityczne we Francji. Głosowało na nią niemalże 30 proc. wyborców, czyli więcej niż na zwolenników gen. Charlesa de Gaulle'a.

Odwilż obserwowana w krajach „demokracji ludowej” była bardzo krytycznie postrzegana przez FPK. Zdziwiająco zinterpretowano tragiczne protesty w Poznaniu w 1956 r. – określono je jako „imperialistyczny spisek”. Niedługo potem kierownictwo ugrupowania poparło sowiecką interwencję na Węgrzech.

Zadecydowała o tym gwałtowna wolta z czerwca 1941 r. (na skutek ataku Rzeszy na ZSRS retoryka komunistyczna stała się nagle wyjątkowo antyniemiecka), jasne opowiedzenie się przeciwko okupantowi i sprawnie działająca partyzantka.

FPK potrafiła się zareklamować i dobrze „sprzedać” swą podziemną działalność – określała się jako partia „75 tysięcy rozstrzelanych”, choć ogólną liczbę francuskich *maquisocenia* się na kilka tysięcy i nie da się jej porównać chociażby ze strukturami polskiego Państwa Podziemnego. Nie bez znaczenia pozostawał także fakt istnienia mitu Stalina jako największego pogromcy hitleryzmu. Olbrzymia popularność „Wujaszka Joe” pomagała jego wiernemu uczniowi Thorezowi, który właśnie wrócił z Moskwy.



Coraz częściej pojawiają się głosy, że pkt Ribentropp-Mołotow powinien być nazywany układem

Hilter-Stalin, od nazwisk stojących za nim dyktatorów, a nie od nazwisk posłusznych im i w pełni od nich zależnych ministrów

Wobec sowieckiego podboju Polski

Przywódca, po kilkuletniej „szkole”, jaką otrzymał na Kremlu, trzymał swych towarzyszy krótko, ślepo realizując polecenia Moskwy. Czasami nawet zbyt ślepo. Thorez był bardziej stalinowski niż sam generalissimus, podkreślając, że ma „sowiecką duszę”. Podczas tajnego spotkania ze swym mentorem w 1947 r. stwierdził wprost:

„powojenna mapa wyglądałaby zupełnie inaczej, rzecz jasna, gdyby Armia Czerwona wkroczyła do Francji”

i rozwodził się nad możliwą rewolucją we Francji. Stalin sceptycznie podszedł do tych planów.

Nie może dziwić, że taka polityczna orientacja musiała skutkować posunięciami wymierzonymi mniej lub bardziej świadomie w polskie społeczeństwo, a czasami nawet w zamiary władz ludowej Polski. Na co dzień FPK czynnie uczestniczyła w powielaniu i potęgowaniu sowieckiego mitu, popierając poczynania PKWN, a potem komunistycznego rządu, krytykując jednocześnie emigracyjny rząd RP na uchodźstwie. Stalinizację interpretowano jako logiczną drogę rozwoju Polski i receptę na szczęście Polaków.

Wobec XX Zjazdu KPZS i „ottiepieli” w krajach bloku sowieckiego

Co ciekawe, poglądów tych nie zmieniła śmierć Stalina i postępująca destalinizacja. Thorez w walce o władzę na Kremlu poparł Wiaczesława Mołotowa i żywiły konserwatywne, niechętnie patrząc na Nikitę Chruszczowa, którego nigdy w pełni nie zaakceptował. Wręcz kuriozalny był stosunek FPK do XX Zjazdu KPZS z lutego 1956 r. i słynnego referatu Chruszczowa, potępiającego „kult jednostki” i stalinowskie wypaczenia: francuscy komuniści stwierdzili, że raport ten w ogóle nie został przedstawiony i stanowił mistyfikację w ramach dywersyjnej działalności agentów amerykańskich.

Także odwilż obserwowana w krajach „demokracji ludowej” była bardzo krytycznie postrzegana przez FPK. Zdziwiająco zinterpretowano tragiczne protesty czerwcowe w Poznaniu w 1956 r. – określono je jako „imperialistyczny spisek”. Niedługo potem kierownictwo ugrupowania bez zastrzeżeń poparło sowiecką interwencję na Węgrzech. Jednocześnie na łamach tuby propagandowej FPK – bardzo popularnego dziennika „L’Humanité” – jednoznacznie krytykowano ograniczone reformy Gomułki, przeprowadzone na fali polskiego Października.

Stosunek do polskiego Marca 1968 r. i Grudnia 1970 r. nie był już tak jednoznaczny. Choć następcy Thoreza – kolejno Waldeck-Rochet i George Marchais – cechowali się podobną ortodoksją, komuniści francuscy zajęli się protestami studenckimi nad Sekwaną, nie zajmując się zbyt analizą rozwoju sytuacji w Polsce. Przyjęli strategię przemilczania niewygodnych dla siebie faktów, choć np. sowiecka inwazja na Czechosłowację nie uzyskała już ze strony FPK tak wyraźnego poparcia jak wcześniejsza akcja Sowietów na Węgrzech.

Sprawy polskie często trafiały na pierwsze strony „L’Humanité” w okresie „Solidarności” i stanu wojennego. Jakkolwiek francuscy towarzysze w sierpniu 1980 r. niewyraźnie i warunkowo, ale jednak z pewnym zrozumieniem podchodzili do formułowanych przez strajkujących postulatów, to jednak przez cały okres „karnawału Solidarności” nie odeszli od praktyki papugowania w artykułach swego dziennika oficjalnych deklaracji warszawskich władz partyjno-państwowych.

Wobec stanu wojennego i transformacji '89

W tym kontekście nie może dziwić, że decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego spotkała się z pełną aprobatą FPK. Popieranie w kolejnych miesiącach i latach polityki gen. Jaruzelskiego przybierało nieraz kuriozalny wymiar: z okazji wizyty generała w Paryżu, do której doszło w grudniu 1985 r., dziennikarze „L’Humanité” oburzali się na żarty związane ze specyficznymi okularami generała, m.in. dowodząc, że ciemne szkła polskiego przywódcy chroniły oczy „wizjonera”, planującego rozwój i dobrobyt swojej ojczyzny.

FPK przekonywała, że niespodziewanie wysoka przegrana PZPR w czasie wyborów z czerwca 1989 r. była przez władze przewidziana, stanowiąc logiczne następstwo dążeń ekipy gen. Jaruzelskiego do demokratyzacji. Była elementem budowy nowego, lepszego komunizmu – polskiej wersji pierestrojki.

Po raz kolejny ideolodzy FPK wzniesli się na szczyty absurdu przy analizie przebiegu transformacji ustrojowej w Polsce. Początkowo wyglądali na zdeorientowanych: z jednej strony trudno im było tak po prostu krytykować strajkujących od 1988 r. robotników i odradzającą się „Solidarność”, ale z drugiej za wszelką cenę pragnęli bronić strony rządowej.

Ostatecznie w komentarzach dotyczących obrad okrągłego stołu wykrystalizowała się zadziwiająca konstrukcja ideologiczna: za prowodyra i głównego animatora przełomowych wydarzeń 1989 r. uznano PZPR, która, kierowana przykładem pierestrojki, miała dążyć do głębokich reform i przeobrażeń. Strona opozycyjna urosła do miana cynicznej, reakcyjnej grupy, pragnącej zaspokoić interesy swoje i „kapitalistów”. W jednym z numerów „L’Humanité” z tego okresu pod zdjęciem przedstawiającym kobietę wręczającą liderowi „Solidarności” kwiaty umieszczono ironiczny napis:

„Lech Wałęsa (po prawej) był niezwykle oczarowany panią Barbarą Piasecką-Johnson, wdową po cesarzu amerykańskiego przemysłu farmaceutycznego, która ofiarowała mu mały kwiatek oraz poważne wsparcie finansowe”.

Zdaniem francuskich komunistów nosicielami wolności byli polscy komuniści, zaś opozycja znajdowała się na garnuszku Amerykanów.



**Jean-Paul Piérot (fot.
www.humanite.fr)**

W podobnie zaskakującym stylu opisywano niespodziewanie wysoką przegraną PZPR w czasie wyborów z czerwca 1989 r. FPK przekonywała, że klęska ta była przez władze przewidziana, stanowiąc logiczne następstwo dążeń ekipy gen. Jaruzelskiego do demokratyzacji. Była elementem budowy nowego, lepszego komunizmu – polskiej wersji pierestrojki. Komunistyczny dziennikarz Jean-Paul Piérot donosił, że:

„dostęp opozycji do organów decyzyjnych jest przez polskich komunistów pożądanym jako potencjalny środek wspólnego podejmowania jak najlepszych decyzji”.

Rzeczywiście, wydaje się, że polskie władze szukały sposobów na wciągnięcie „Solidarności” do ponoszenia współodpowiedzialności za opłakaną sytuację gospodarczo-finansową w Polsce, ale francuscy towarzysze nie dostrzegali tych niuansów.

Następujący w kolejnych miesiącach demontaż PRL uznano za kapitalistyczny zamach, niweczący reformatorskie wysiłki polskich komunistów. W artykułach „L’Humanité” ze smutkiem żegnano ostatniego I sekretarza PZPR Mieczysława Rakowskiego podczas uroczystości rozwiązania PZPR ze stycznia 1990 r.:

„Pośród całkowitej ciszy, w obecności tych, którzy rozpoczną nowy etap historii, trzech bojowników wyniosło sztandar PZPR poza salę. Najmłodszy członek prezydium fundatorskiego kongresu, 19-letnia licealistka, wręczyła Rakowskiemu bukiet kwiatów, zaś delegaci odśpiewali «Sto lat»”.

W tonie komentarzy wyraźnie przebiegał żal za odchodzącym komunizmem, który tak wygodnie było obserwować ze stolików paryskich kawiarni.

COFNIJ SIĘ